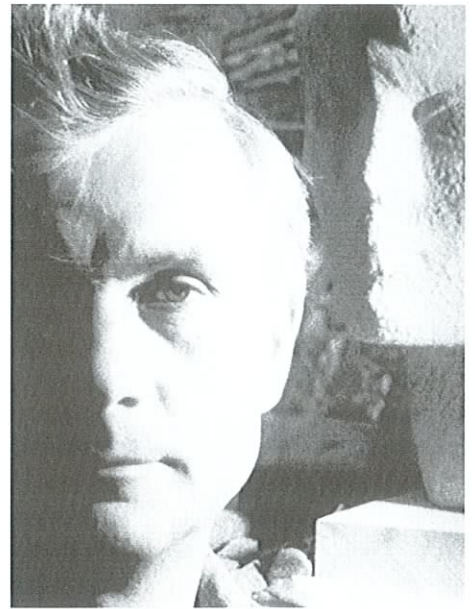


Jan Herma

Artysta rzeźbiarz — urodził się 16. czerwca 1935 roku w Goleszowie. Studia artystyczne w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w Pracowni Rzeźby prof. Jerzego Bandury ukończył w 1961 roku. Od 1937 związany z Filią Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie — obecnie profesor. Jest współorganizatorem Kierunku Wychowania Plastycznego, organizuje Pracownie Rzeźby. Od 1993 pełni funkcję Zastępcy Dyrektora Instytutu Sztuki. Uprawia rzeźbę w drewnie, kamieniu, brzozie, tworzywach sztucznych. Za twórczość w dziedzinie sztuki sakralnej uhonorowany prestiżową nagrodą Błogosławionego Brata Alberta w roku 1988. W latach 1961-1970 powstaje cykl rzeźb w drewnie — „Formy biologiczne”. Od 1989 powstają cykle rzeźb kameralnych w brzozie — „Drzewa nadziei”, „Uskrzydłone”, „Pory roku”, „Trzy gracje”. Motywem przewodnim tych rzeźb bywa najczęściej spokojna refleksja nad ludzkim losem, zmaganie z życiem, tragediami i nadziejami. Jest twórcą wielu pomników i tablic portretowych wybitnych Polaków na terenie Śląska. Bierze udział w wielu wystawach rzeźby w kraju i zagranicą.



Doświadczenia i osiągnięcia wybitnych rzeźbiarzy naszego wieku zapadły głęboko w pamięć wielu i rozprzestrzeniły się szeroko. Bogato rozwinięte artystyczne nurty figuratywne, przekształcające się następnie w abstrakcję organiczną, przeszedłszy swoje zróżnicowane dzieje w całej Europie i Polsce, wciąż jednak żywotne, powracają w odmiennych przetworzonych formach. Wyczerpanie się idei modernistycznych w naszych czasach przynosi sytuację, gdy równouprawnione są wszelkie koncepcje artystyczne.

Nie obowiązują już żadne „izmy”, a wszystkie one przeżywają swoje powielania i eklektyzmy. W postmodernistycznym ogrodzie sztuk mogą teraz rosnąć w symbiozie najróżniejsze kwiaty. Nurt organicznej abstrakcji także żyje i pozostaje jakby pewnego rodzaju uniwersalnym realizmem „praformy” odpowiadającej odczuciom człowieka w relacji do otaczającej go natury i jego samego. Piękno jest dobre, a dobro jest piękne — mówi niejeden artysta czerpiąc wzory, piękne formy z natury i wypowiada je poprzez transformację. Wypowiada w sposób nieobojętny, nacechowany emocjami, poprzez utrwalenie materii w kształtach i barwach. Proponuje je temu, który na nie patrzy teraz i później. Wyobrażam sobie, że może bardzo podobnie niejednokrotnie myślał Jan Herma, tworząc swoje rzeźby z ostatnich lat, ujęte w cyklach: „Drzewa nadziei”, „Uskrzydleni”, „Pory roku” i „Trzy Gracje”.

Motywy tych rzeźb są kształty ludzko-roślinnych pionowych postaci, rozczłonkowanych, wyrysowanych liniami i kształtami pełnymi w przestrzeni, wyrażającymi ruchliwą dążność do ulatywania. W utworach tego rodzaju trudno już o odkrywczą formę, lecz można się zgodzić, że chodzić tu może bardziej o treściowe znaczenia, o których Autor mówi sam: „motywem koncepcyjnym moich rzeźb kameralnych była najczęściej refleksja nad ludzkim losem, zmaganie z życiem, nadziejami, tragediami i radościami.” Mieszczą się one zatem wciąż w sposób żywotny w tradycyjnie ugruntowanym nurcie przedstawiającej rzeźbę realistycznej, która przez dziesięciolecia mijającego wieku, znajdując swoje racje bytu, była i jest uprawiana wszędzie obok innych nurtów sztuki.

Dziela takie zasługują zatem na uwagę i znajdują swoich odbiorców, wciąż nowych, innych i kolejnych. Poprzez takie zindywidualizowane zetknięcie odbiorcy z rzeźbą przepływają wrażenia i refleksje. To właśnie jest ciągłość i wartość tradycji i jej wnikanie w teraźniejszość i w przyszłość.

*Prof. Alfreda Poznańska
Akademia Sztuk Pięknych – Wrocław
(Fragment recenzji)*





„Gracja II”, fragment z cyklu „Trzy gracje”, brąz, wys. 90 cm, 2000